

Stanowisko KPN wobec wyborów – – czynna akcja wyborcza: uczestnictwo i bojkot¹

W czerwcu odbędą się wybory do Sejmu i Senatu PRL. Podobnie, jak wszystkie poprzednie, nie będą to wolne wybory, a kolejna manipulacja władz, dążących do pozornej legitymizacji. Tegoroczne wybory, nie tracąc swego propagandowego charakteru, różnić się będą tym od wcześniejszych, że weźmie w nich udział opozycja. Zgodnie z ustaleniami "okrągłego stołu" 35% mandatów do Sejmu i wszystkie do Senatu, łącznie około 50% miejsc w wybieralnym gronie najwyższym, oddane zostanie do dyspozycji wyborców. Mogą oni swobodnie, jak się obiecuje, zgłaszać kandydatów na około 160 miejsc do obsadzenia w Sejmie i 100 w Senacie, a następnie wybrać ich do obu izb.

65% mandatów w Sejmie zagwarantowano dla przedstawicieli władz. Ze względu na bardzo krótki okres dzielący nas od wyborów opozycja nie ma możliwości, aby się do nich należycie przygotować. Dlatego trzeba liczyć się, że pewna część mandatów oddanych pod wybory, zostanie zagarnięta również przez władze. Słowem PZPR i zależne od niej ugrupowania mają zapewnioną przytłaczającą większość. Takie rozwiązanie zostało narzucone przy "okrągłym stole" Wałęsie i "Solidarności".

Nie jest to rozwiązanie, które może być zaaprobowane. Wybory przeprowadzone według przyjętej ostatnio ordynacji nie wyłonią przedstawicielstwa społeczeństwa, a jedynie zgromadzenie rządowych figurantów uzupełnionych przez względnie nieliczną grupę rzeczywistych reprezentantów społeczeństwa. Nawet w świetle obecnej Konstytucji PRL nie będzie to organ wybrany legalnie. Dlatego KPN potępia ordynację wyborczą i stwierdza, że przeprowadzone na jej podstawie wybory nie mogą uwiarygodnić ani uzurpatorskich władz PRL, ani tym bardziej satelickiego systemu.

Moralne i polityczne potępienie takich niewolnych wyborów nie oznacza jednak, że uczestnictwo w ich wolnej części powinno być potępione. Podobnie, jak nie potępiamy człowieka, który zwraca się z jakimś żądaniem do totalitarnej władzy; nonsensem byłoby zarzucanie mu, że w ten sposób legitymizuje system, tak samo udział opozycji w wyborach nie oznacza aprobaty systemu, a jedynie podjęcie z nim politycznej walki na jeszcze jednym polu.

Konfederacja Polski Niepodległej poświęciła wiele uwagi problemowi wyborów. Już w chwili tworzenia KPN zapowiadaliśmy, że w naszej walce o niepodległość posługiwać się będziemy wszystkimi godziwymi metodami, a należy do nich ubieganie się o poparcie społeczne. Dlatego w marcu 1980 roku wystawiliśmy kandydatów do wyborów przeciwko kandydatom ówczesnego Frontu Jedności Narodu. W naszym programie wyborczym stwierdziliśmy, że doskonale zdajemy sobie sprawę, że nasi kandydaci nie zostaną przyjęci przez komisje wyborcze, ale tym samym komunistyczny rząd da dowód, że nie są to wybory, a zwykłe oszustwo. Wydarzenia potoczyły się zgodnie z naszymi przewidywaniami. Kandydatów KPN nie tylko nie dopuszczono do wyborów, lecz poddano represjom policyjnym. Na wiosnę 1985 roku, przed zbliżającymi się kolejnymi wyborami, członkowie Rady Politycznej KPN zostali aresztowani i oskarżeni między innymi o zamiar antyrządowego wykorzystania wyborów.

Przygotowując się do nadchodzących wyborów od kilku już miesięcy zastanawialiśmy się, jaką taktykę wybrać. Była o tym mowa w dyskusji nad tezami programowymi i podczas obrad Kongresu KPN. Kongres zaaprobował generalny plan naszego udziału w wyborach. W końcu marca na poszerzonym posiedzeniu Rady Politycznej KPN, zapadła ostateczna decyzja, co do

1 "Gazeta Polska" z 1989 r., nr 54, s. 1-2. Stanowisko to zostało przedstawione przez Leszka Moczulskiego na konferencji prasowej 10 IV 1989 r. w jego mieszkaniu w Warszawie. Po 3 minutach od rozpoczęcia konferencji do mieszkania weszli funkcjonariusze SB (akcją kierował płk Śledź, posługujący się nazwiskiem Jabłoński). Moczulski został zatrzymany. Konferencję prasową kontynuował Krzysztof Król na podwórku przed klatką schodową.

taktyki naszego udziału w wyborach. Jest to decyzja podwójna. Postanowiliśmy wziąć czynny udział w wyborach, wysuwając własnych kandydatów. Jeśli jednak władza nie dopuści ich do udziału w wyborach wówczas wezwiemy do bojkotu czynnego.

Stanowisko nasze skonsultowaliśmy z większością ugrupowań opozycji niepodległościowej, a wśród nich z Solidarnością Walczącą, PPS, PSL, OP "Samostanowienie", GP "Niezawisłość", WSN, UD "Baza", RWD. Z zadowoleniem stwierdzamy, że zarysowało się dalsze zbliżenie naszych stanowisk. w oparciu o jasno uświadomioną sobie wspólność celu - jakim jest niepodległa i demokratyczna Rzeczpospolita. Część konsultowanych ugrupowań wyraziła gotowość czynnej pomocy KPN w kampanii wyborczej. Pozostałe - życzliwe zrozumienie naszej decyzji. Działamy stosując różne, z reguły uzupełniające się taktyki i metody działania, lecz wspólnie dążymy do tego samego celu. Jak to powiedział kiedyś Bonaparte: "Maszerujemy oddzielnie, walczymy razem".

Przesłanki naszej decyzji są następujące. KPN zamierza wykorzystać wybory, jako kolejną dobrą okazję do intensyfikowania z racji walki politycznej z uzurpatorską władzą. Nierna postawa w takiej sytuacji ułatwia jedynie rządowi realizację jego planów. Jeśli nie znajdą się nikt, kto podejmie konfrontację wyborczą, występując otwarcie przeciwko władzy, komuniści będą mogli twierdzić, że ich rządy nie mają politycznej alternatywy, zaś społeczeństwo poparło rządzącą koalicję i tych, którzy chcą z nią współpracować. Światowa opinia, a także spora część społeczeństwa polskiego, przyjmie to za dobrą monetę. Aby do tego nie dopuścić KPN wystąpić czynnie. Zgłosimy kandydatów na posłów i senatorów. Występując z programem otwarcie wymierzonym przeciwko ekipie Jaruzelskiego, PZPR, systemowi totalitarnemu w Polsce, równocześnie będziemy domagali się nadal wolnych wyborów, a nie takich, jakie zafundował nam z poręki Kiszczaka "okrągły stół".

Jest wielce prawdopodobne, że komuniści w jakiś sposób nie dopuszczą naszych kandydatów do wyborów. Przyjmiemy to z zadowoleniem, bowiem w ten sposób jeden z alternatywnych celów naszej kampanii zostanie osiągnięty. Władze uniemożliwiając nam wzięcie udziału w wyborach tym samym potwierdzą publicznie, że to nie są wybory, ale rutynowe głosowanie, w którym można wybierać tylko tych kandydatów, którzy zostali uprzednio zaakceptowani przez rząd. Będzie to wystarczający dowód zarówno dla świata jak i większości Polaków, że wybory są jednym wielkim oszustwem.

Jeśli nasz udział w wyborach zostanie uniemożliwiony, KPN wezwie społeczeństwo do czynnego bojkotu wyborów, podejmując wszystkie działania z wyłączeniem przemocy fizycznej, aby skłonić wyborców do nieuczestniczenia w wyborach, a kandydatów do rezygnacji. Wycofanie się KPN z kampanii wyborczej i ogłoszenie bojkotu może zostać również wymuszone przez inne względy. Jeśli okaże się, że nasi kandydaci za każdym razem będą musieli rywalizować w walce wyborczej z kandydatami "Solidarności" czy Komitetu Obywatelskiego, a na tej rywalizacji może skorzystać władza, przepychając swojego kandydata, wycofamy się całkowicie z wyborów. Oczywiście, jeśli do takiej rywalizacji dochodzić będzie tylko sporadycznie podejmiemy ją.

Muszę przyznać, że ze znacznie większą przyjemnością uczestniczylibyśmy w bojkocie, niż w kampanii wyborczej. Postąpimy jednak tak, jak będzie to politycznie korzystniejsze dla naszej sprawy.

Operacja wyborcza, którą podejmiemy, będzie działaniem bez precedensu. Do tej pory opozycja zdolna była co najwyżej do przeprowadzenia kampanii politycznych, często z wielkim rozmachem, ale jednorodnych. Nasz udział w wyborach będzie przedsięwzięciem skomplikowanym. Kolejne działania będą bardzo różne, wymagające nie tylko dobrej organizacji i determinacji w działaniu, ale również wielkiej elastyczności, pozwalającej na natychmiastową zmianę taktyki i kierunku akcji, zwłaszcza, że tylko generalne założenia naszej operacji mogą być ujawnione, a szczegóły taktyki muszą być tajemnicą dla przeciwnika, a więc mogą zaskakiwać również wykonawców. Dyskusję prowadziliśmy na licznych naradach i dyskusjach na Kongresie i w poszerzonych posiedzeniach Rady Politycznej. Wrócimy do niej jeszcze, gdy będziemy oceniać

całą akcję. Dziś nie jest czas dyskusji, lecz czas zdyscyplinowanego działania. Zasadniczej próbie poddamy nie tylko nasze struktury, ich jakość organizacyjną i kadrową, ale także umiejętności kierownicze przywódców wszystkich szczebli. Będzie to wielki egzamin dla całej Konfederacji. Stanowisko Konfederacji powinno być dla wszystkich jasne. Zajmujemy czynną postawę wobec wyborów, która wyrazić się może zarówno w uczestnictwie, jak bojkocie, ale za każdym razem będzie to postawa walki.

*Przewodniczący KPN
Leszek Moczulski
Rada Polityczna KPN*